

SILNI WSPÓLNOTĄ

W Kresowiakach ujmuje mnie umiejętność życia we wspólnocie – mówi Jan Klemt, prezes Fundacji Kuźnica. Jest jednym z organizatorów Dni Kultury Kresowej, które 20-22 maja odbywać się będą w Skwierzynie.

Jarosław Milkowski

Rok temu słyhać było w Skwierzynie, że jest chęć do organizowania Dni Kultury Kresowej przez długie lata. No i w tym roku też się odbędzie. A zatem udaje się!

Taki był zamysł bpa Tadeusza Lityńskiego, ordynariusza zielonogórsko-gorzowskiego, żeby nasze skwierzyńskie Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej miało nie tylko wymiar religijny. Chciał, żeby stało się też miejscem integracji całego środowiska oraz miejscem budowania pamięci i tradycji Kresów. A Dni Kultury Kresowej się udają, bo grupa ludzi skupiona wokół sanktuarium pragnie tę ideę kontynuować. Wspierają nas w tym instytucje samorządowe, wojewódzkie, centralne, Instytut Pamięci Narodowej. To warto kontynuować. Tym bardziej, że chcemy budować świadomość szczególnie wśród młodego pokolenia.

Dlaczego Kresy są ta ważne w naszym środowisku?
Bo to jest element naszej historii naszego kraju, naszej

tradycji. Na Kresach żyli Polacy, którzy przez tragedię II wojny światowej zostali zmuszeni przenieść się na drugą stronę dzisiejszego kraju. To Kresowianie odbudowali tereny, na których żyjemy. To oni stworzyli całą infrastrukturę. Nasz region w ogóle jest mieszkanką kultur - od Lwowa do Wilna. Lwowiacy, mieszkańcy Polesia czy Kresów południowo-wschodnich tutaj połączyli swoją kulturę z Polakami, którzy żyli na zachodzie kraju. Dzięki temu, z tego połączenia powstała nowa kultura.

Z jakiej części Kresów przyjeżdżali do nas mieszkańcy dawnej wschodniej Polski?

Na to wpływ miało to, gdzie przesiedlano Kresowiaków. Mieszkańców terenów wileńskich przesiedlono w rejon Torunia, Pomorza. Ludzi z Kresów południowo-wschodnich przesiedlano w rejon Wrocławia, Jeleniej Góry u na południe Lubuskiego. W naszym regionie jest natomiast dużo ludzi z re-

jonu Polesia i Wołynia. Takie były decyzje administracyjne władz ówczesnej Polski.

Pan w swojej rodzinie ma kogoś z Kresów?

Ja jestem konglomerat polsko-niemiecki. Ze strony mamy rodzina pochodziła z Sulmierzyc, z okolic w Krotoszynie w Wielkopolsce, a tata był autochtonem z Kamionny. Rodzina z jego strony mieszkała tutaj, w Świętym Wojciechu koło Międzyrzecza, od 1760.

To pan trochę tak z boku na Kresowian spogląda... Co pana w nich ujmuje?

Umiejętność życia we wspólnocie. Kresowianie - pomimo tego, że zostali oderwani od tego swego środowiska kresowego - przez wiele lat potrafili kultywować swoje tradycje i wychodzą z nimi do innych. Proszę spojrzeć na Cybinę. Tam jest środowisko Polesiaków, które bardzo prężnie działa.

A gdybyśmy teraz to my musieli być gdzieś być przesie-

dleni, bylibyśmy podobni do Kresowian?

To trudne pytanie. My tutaj tradycję budujemy niespełna od osiemdziesięciu lat, a na Kresach kultura była budowana przez kilka wieków. A czy my taką spójność na terenach lubuskich stworzyliśmy? Ona cały czas się buduje. Wspólnota powstaje poprzez aktywność w swoim środowisku. A w swoim środowisku ludzie starają się być aktywni. I poprzez to budują wspólnotę małych ojczyzn.

Co przez ostatni rok, od ostatnich Dni Kultury Kresowej, wydarzyło się w Skwierzynie i okolicach?

Władze samorządowe przyspieszyły działania i na początku czerwca będzie otwarte Centrum Edukacji Historycznej. Wszystkie zbiory, pamiątki po ludziach przybyłych z Kresów tam będą zgromadzone. I to będzie element edukacji wśród młodego pokolenia. Poza tym rozwija się działalność związana z pielgrzymkami do Sanktuarium

Matki Bożej Klewańskiej. Ono nie jest pomnikowe, tylko żyje.

Pewnie pomogły w tym ubiegłoroczne Dni Kultury Kresowej?

One pomogły nagłośnić naszą działalność. W zeszłym roku Dni odbywały się pod hasłem „Wspieramy Ukrainę”. W tym roku odbędą się one pod hasłem „Silni wspólnotą”. Chcemy być wspólnotą wszystkich ludzi, którzy na tym terenie mieszkają. Ciężkie czasy, które były w latach 40. i ciężkie czasy związane teraz z wojną na Ukrainie - ludzie stamtąd też przecież u nas mieszkają - budują silną wspólnotę.

W zeszłym roku Dni to był praktycznie jeden dzień. W tym roku Dni Kultury Kresowej są dłuższe i zaczną się one 20 maja...

W tym roku będą one dłuższe i będzie to nie tylko sobota. Jeśli chodzi o wymiar religijny, przy kościele w Skwierzynie będzie odsłonięcie ta-

blicy poświęconej Rzezi Wołyńskiej. Po tym wydarzeniu będzie prezentacja dorobku kulturalnego stowarzyszeń i organizacji kresowych. W niedzielę 21 maja będzie natomiast przegląd chórów kościelnych. Z kolei na poniedziałek 22 maja została zaplanowana konferencja, którą organizujemy wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej, władzami samorządowymi i lubuskimi mediami. Będzie wtedy spotkanie z prof. Stanisławem Nicieją. To będzie żywa lekcja historii.

Zaplanowany został też konkurs „Poznaj swoje korzenie”...

Tak, wspólnie z „Gazetą Lubuską” chcemy, by młodzi ludzie zainteresowali się, skąd pochodzą ich rodzice, dziadkowie, pradiadkowie. Poszukali starych pamiątek, zdjęć z nimi związanych. (Zgłoszenia do konkursu przyjmowane są do poniedziałku 8 maja. Szczegóły na gazetalubuska.pl).



Jan Klemt podczas ubiegłorocznych Dni Kultury Kresowej

FOT. MARIUSZ KAPALA

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ŁĘKNICA

0010805081

Zaproszenie

MINI TARGI PRZEDSIĘBIORCÓW „SPORT TO ZDROWIE”

Burmistrz miasta Łęknica, Piotr Kuliniak, zaprasza już 20 maja 2023 r. na dwa wyjątkowe wydarzenia!

Mini Targi Przedsiębiorców „Sport to zdrowie”

gdzie możecie poznać lokalne biznesy, zajmujące się sprzedażą produktów i usług w obszarze sportu, zdrowia i ekorozwoju. Mini Targi Przedsiębiorców „Sport to zdrowie” odbędą się w **godzinach 15:00-19:00**.

„Bieg 7 mostów” zarówno tych, którzy czują sportowego ducha, jak i tych, którzy z bieganiem dopiero zaczynają przygodę.

Start „Bieg 7 mostów” o godzinie 17:00!

Nie może Was zabraknąć, więc już teraz zarezerwujcie sobie czas. Zapraszamy!



Sanktuarium ma już dwa lata, a od pierwszych Dni Kultury Kresowej minął rok. Co przez ten czas zmieniło się, jeśli chodzi o kult Matki Bożej Klewańskiej?

Wszystko, co ma rosnąć, wymaga czasu, cierpliwości, modlitwy, Bożego błogosławieństwa. To najmłodsze sanktuarium w diecezji też zaczyna owocować. A owocowanie dokonuje się wtedy, gdy ludzie przychodzą do sanktuarium i chcą się modlić. Pielgrzymi już przybywają. Mam też nadzieję, że w tym roku po raz pierwszy do sanktuarium przyjdą piesze pielgrzymki z małych filii moich parafii.

Z czyjej strony wyszedł ten pomysł?

Matkę Bożą trzeba odkryć, więc dopiero zaczynamy budować taką tradycję. Ja zawsze mówię, że Klewańska Pani bardzo cierpliwie - i mądrze! - słucha naszego życia, więc wie, czego nam najbardziej potrzeba. Dlatego też w czasie modlitwy nowennej ludzie przynoszą bardzo konkretne prośby.

Jakie, na przykład?

Modlimy się szczególnie w trzech intencjach. Pierwsza dotyczy uwolnienia z choroby nowotworowej. Druga to dar dziecka dla małżeństw, które z różnych przyczyn potomstwa nie mają. Trzecia intencja to dar uwolnienia od współczesnych uzależnień. Nowenna do Matki Bożej Klewańskiej jest odmawiana co środę i te intencje są ukonkretnione. Pojawiają się przy nich konkretne imiona.

Skąd przyjdą pielgrzymki?

Prawdopodobnie przyjdzie pielgrzymka z najmniejszej filii naszej parafii, czyli z Nowego Dworu, a także pielgrzymka ze Świnia. Mam nadzieję, że te pierwsze pielgrzymki otworzą czas pielgrzymowania. Do sanktuarium przyjdą 20 maja, gdy będziemy świętowali drugą rocznicę jego ustanowienia.

KULTURA I WIARA TO SIOSTRY, KTÓRE IDĄ DROGAMI HISTORII

- Mam nadzieję, że kult Pani z Klewania będzie się rozwijał - mówi ks. Kazimierz Małżeński CM, proboszcz parafii św. Mikołaja w Skwierzynie. Jest też kustoszem skwierszyńskiego Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej. W sobotę 20 maja będzie ono obchodziło drugą rocznicę ustanowienia. Rocznicowe obchody będą też częścią Dni Kultury Kresowej.

Jarosław Miłkowski



ks. Kazimierz Małżeński

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Jak się domyślam, te pielgrzymki wewnątrz parafii mają być wstępem do czegoś większego...

Nadzieje zawsze są wielkie, ale trzeba zacząć od czegoś małego. Od czegoś tak niewielkiego jak ziarno gorczyca. Ewangeliczny proces wzrastania jest zawsze wpisany w czas konkretnych ludzi i wspólnot i wymaga ogromnej cierpliwości. Na większą liczbę pielgrzymek jeszcze przyjdzie czas.

Pielgrzymki do sanktuarium już jednak przychodzą. Skąd konkretnie? Na jak duży teren sanktuarium już oddziałuje?

Ostatnio gościliśmy pielgrzymkę trzeźwością z Gorzowa, ale ludzie, którzy pochodzą z Kresów, mieszkają nie tylko w naszych stronach, ale też za granicą Polski.

Takich pielgrzymów było pewnie niewielu. To pojedyncze osoby.

Zgadza się, to są pojedyncze osoby, ale także od nich dobiegają prośby o modlitwę w czasie nowenny.

Notuje ksiądz liczbę pielgrzymów?

O Księdze Pielgrzymów dopiero myślimy. Prawdopodobnie zostanie wyłożona po drugiej rocznicy sanktuarium. Pielgrzymów jednak nie można jeszcze liczyć w tysiącach, tylko w setkach. Pamiętam, że to małe sanktuarium. Mam jednak cichą nadzieję, że kult Klewańskiej Pani będzie się umacniał i rozwijał.

Kilkaset osób przez dwa lata? To nie jest jednak dużo...

Ja nie patrzę na to w kategoriach, czy to jest mało, czy dużo. Interesuje mnie bardziej to, co pielgrzymi przeżyli, z czym przyszli, o co prosili i dlaczego proszą o modlitwę. Nawet, jeśli przyjdzie jedna osoba i to spotkanie z Klewańską Panią będzie dla niej uzdrowieniem, to będzie piękny owoc pielgrzymowania. Proszę pamiętać, że przez długie lata była ikona była nawet w kaplicy bocznej. Jestem głęboko przekonany, że to sanktuarium będzie się rozwijać, że będziemy budować wrażliwość na kulturę, która

będzie ubogacać tę ziemię, która została zasiedlona przez Kresowian.

Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej nierozdzielnie związane jest z Kresami. Ksiądz też miał tam rodzinę?

Moi rodzice też pochodzą z Kresów. Tato, który wciąż żyje w Gliźnie i ma się dobrze, przyszedł z małej miejscowości Raków Kąt na rubieżach Rzeczypospolitej. Mama natomiast pochodziła z Buczacza.

I jak to ich kresowe pochodzenie dostrzegał ksiądz na co dzień? Jakie wartości przyniesli z Kresów?

Głównie ukochanie prostoty życia. Oni ciągle byli wyrzynani ze swoich miejsc życia i potrafili wpisać się w nowej lokalizacji. Robili to dzięki głębokiej wierze, głębokiej relacji, która wypływa z wiary i dzięki mądrym czytaniu historii dziejów. Mój dziadek, gdy przyjechał w te strony, miał za sąsiada tego samego człowieka, co na Kresach. Jechali razem, by tworzyć atmosferę zaufania, wsparcia.

Dzięki temu, że przodkowie księdza pochodzą z Kresów pewnie łatwiej jest księdzu prowadzić sanktuarium, które z Krasowianami jest związane.

Łatwiej jest zauważyć wnętrze człowieka i dostrzec to, co oni tam przeżywali i z czym jechali tutaj. Nasze dzisiejsze tereny były zasiedlane przez ludzi z Kresów i oni przez długi czas mówili swoim dialektem. Gdy tutaj odnaleźli stabilny fundament swojego życia, wpisali w nasz region i wiarę, i kulturę, i serdeczność, która była na Kresach, a i dziś jest obecna na Białorusi, na Ukrainie.

Gdy rozmawialiśmy rok temu, mówił ksiądz, że ikona Matki Bożej Klewańskiej ma trafić do badań, które być może pomogą ustalić, kiedy i gdzie ona powstała.

Przez ten rok jeszcze się to nie udało, ale będziemy walczyli, by w przyszłym roku udało się te badania historyczno-artystyczne zrealizować.

Przed pandemią obraz peregrynował po wiernych. Pan-

demia w Polsce już została oficjalnie zakończona. Będzie więc powrót do peregrynacji?

Po drugiej rocznicy chcemy ponownie otworzyć obraz na pielgrzymowanie. Mamy przygotowaną kopię, która była brana przez wiernych do ich domów. Chcę, żeby to wróciło.

Dni Kultury Kresowej będą już za tydzień, a w tym roku będą one trzydniowe. Jak będą one wyglądały pod kątem religijnym?

Najważniejszym wydarzeniem będzie sobotnia msza święta, która jest 20 maja o 14.00. Będzie jej przewodniczyć bp Paweł Socha. Po eucharystii nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej związanej z 80. rocznicą rzezi wołyńskiej. Z kolei w niedzielę przy okazji trzech mszy świętych wystąpią chóry parafialne. W poniedziałek będzie natomiast żywa lekcja historii czy spotkanie z prof. Stanisławem Nicieją, specjalistą od Kresów. Kultura i wiara to siostry, które idą razem drogami historii. Tak też będzie od 20 do 22 maja.

PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT HONOROWY
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

PATRONAT REGIONALNY:

WOJEWODA LUBUSKI
Władysław Dajczak

Skwierzyna
Miasto Królewskie
Burmistrz Skwierzyny

PATRONAT MEDIALNY:

GAZETA LUBUSKA



radio zachód

ORGANIZATORZY:



PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA
WSPÓŁORGANIZATORZY:



Fundacja Kuźnica
im. Hugona Kołłątaja
Prezes Fundacji Jan Klemt



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie



POLICJA
Komenda Powiatowa
w Międzyrzeczu



DNI KULTURY KRESOWEJ SILNI WSPÓLNOTĄ

**II ROCZNICA USTANOWIENIA SANKTUARIUM
Matki Bożej Klewańskiej w Skwierzynie**

20-22.05.2023 r.

Program Wydarzeń

20.05.2023r.

14.00 – uroczysta msza w Sanktuarium Matki Bożej
Klewańskiej, Kościół św. Mikołaja
15.30 – odsłonięcie tablicy w 80 rocznicę tragedii wołyńskiej
16.15 – marsz pamięci w rejon SOK Skwierzyna
16.35 – uroczyste otwarcie Dni Kultury Kresowej
16.40 – Jadwiga Wrońska – bard pieśni kresowej
17.30 – przegląd Zespołów Kresowych

21.05.2023 r.

8.30, 11.30, 13.00 – przegląd chórów w Kościele św. Mikołaja

22.05.2023 r.

10.45 – konferencja pamięci kresów „Żywa lekcja historii”
Podsumowanie konkursu Gazety Lubuskiej „Poznaj
Swoje Korzenie”

Serdecznie zapraszamy

**Koncert
Jadwigi Wrońskiej**



PATRONAT REGIONALNY:

WOJEWODA LUBUSKI
Władysław Dajczak



Skwierzyna
Miasto Królewskie
Burmistrz Skwierzyny



PATRONAT HONOROWY
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

PATRONAT MEDIALNY:

GAZETA LUBUSKA



radio zachód

ORGANIZATORZY:



WINCENTYŃSKIE
STOWARZYSZENIE
św. Mikołaja w Skwierzynie



PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA



Fundacja Kuźnica
im. Hugona Kołłątaja
Prezes Fundacji Jan Klemt



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich

WSPÓŁORGANIZATORZY:



DNI KULTURY KRESOWEJ SILNI WSPÓLNOTĄ

**II ROCZNICA USTANOWIENIA SANKTUARIUM
Matki Bożej Klewańskiej w Skwierzynie**

20-22.05.2023 r.

Program Wydarzeń

20.05.2023r.

14.00 – uroczysta msza w Sanktuarium Matki Bożej
Klewańskiej, Kościół św. Mikołaja
15.30 – odsłonięcie tablicy w 80 rocznicę tragedii wołyńskiej
16.15 – marsz pamięci w rejon SOK Skwierzyna
16.35 – uroczyste otwarcie Dni Kultury Kresowej
16.40 – Jadwiga Wrońska – bard pieśni kresowej
17.30 – przegląd Zespołów Kresowych

21.05.2023 r.

8.30, 11.30, 13.00 – przegląd chórów w Kościele św. Mikołaja

22.05.2023 r.

10.45 – konferencja pamięci kresów „Żywa lekcja historii”
Podsumowanie konkursu Gazety Lubuskiej „Poznaj
Swoje Korzenie”

Serdecznie zapraszamy

**Koncert
Jadwigi Wrońskiej**



PATRONAT REGIONALNY:

WOJEWODA LUBUSKI
Władysław Dajczak



Skwierzyna
Miasto Królewskie
Burmistrz Skwierzyny



PATRONAT HONOROWY
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

PATRONAT MEDIALNY:

GAZETA LUBUSKA



radio zachód

ORGANIZATORZY:



WINCENTYŃSKIE
STOWARZYSZENIE
św. Mikołaja w Skwierzynie



PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA



Fundacja Kuźnica
im. Hugona Kołłątaja
Prezes Fundacji Jan Klemt



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich

WSPÓŁORGANIZATORZY:



Dlaczego ludzie pielgrzymują?

Tradycja pielgrzymowania wywodzi się ze Starego Testamentu. To nie jest coś typowo chrześcijańskiego. Wiemy z kart Pisma Świętego, że pobożni Żydzi pielgrzymowali do Jerozolimy. Zrobił to też Pan Jezus. Jako dorastający 12-letni chłopiec, pielgrzymował z rodzicami do świątyni jerozolimskiej. Zwyczaj pielgrzymek z czasem został przyjęty w Kościele. Na początku nie wybierano się, jak nam się wydaje na przykładzie Częstochowy, daleko. Pielgrzymowano z najbliższych okolic na groby męczenników, gdzie proszono Boga, za wstawiennictwem danego męczennika, o potrzebne łaski. Od IV wieku zrodził się jednak zwyczaj pielgrzymowania do miejsc, gdzie żył, umarł i zmartwychwstał Pan Jezus. Tradycja pielgrzymowania jest zatem bardzo bardzo stara. Jest ono najprostszym sposobem ujęcia tego, czym jest życie z wiary, czyli ciągłą pielgrzymką do domu Ojca i ku życiu wiecznemu.

Gdzie właściwie pielgrzymujemy? To są tylko sanktuaria?

Pielgrzymki możemy podzielić na dwie grupy. Jedną to konkretne miejsce, gdzie jest przestrzeń wiary. Bóg pociąga ludzi, aby do takiego miejsca przychodzili, bo tam dokonują się znaki Boże – łaski, uzdrowienia, być może nawet cuda. Tak też przez lata było w Skwierzynie. Nie było w niej jeszcze sanktuarium, ale ludzie pielgrzymowali przed wizerunkiem Matki Bożej Klewańskiej. Oprócz udawania się do miejsc, są też pielgrzymki na określone wydarzenia, jak na spotkanie z papieżem czy do kościoła, gdzie jest odpust. Najczęściej celem pielgrzymek są jednak sanktuaria, czyli miejsca, gdzie – jak mówi kodeks kanoniczny – licznie pielgrzymują wierni i obficie szafuje się sakramenty Boże. Wierni mają prawo oczekiwać, że będzie tam częściej sprawowana msza święta, że częściej będzie spowiadz.

Ludzie oddali się pod opiekę Maryi

**Biskup Adrian Put****Pielgrzymujemy nie tylko grupowo, ale też indywidualnie...**

Są takie pielgrzymki, które najczęściej przeżywa się w grupie, jak na przykład polskie pielgrzymki na Jasną Górę. Jest jednak też druga tradycja, która zakłada, że pielgrzymuje się samemu. Nawet, jeśli się idzie w kilka osób, to jednak w rozproszeniu – w milczeniu, w modlitwie i rozważaniu. Z naszej diecezji co roku kilkanaście osób pielgrzymuje w taki sposób do Santiago de Compostela.

Dlaczego właściwie w Kościele są sanktuaria?

Sanktuaria zawsze powstawały jako miejsca, gdzie Pan Bóg obficie działał ze Swoją łaską i dawał mocniej znać o Swojej obecności. My się modlimy codziennie, ale zaczęliśmy odkrywać, że w jednym miejscu ta skuteczność naszej modlitwy jest większa. Jest więcej uzdrowień, nawróceń, znaków nadzwyczajnych... Właśnie w takich miejscach powstają sanktuaria. Na naszym terenie Rokitno znane jest z tego, że tam dokonują się liczne nawrócenia z chorób alkoholizmu. To nie są dwie czy trzy osoby, tylko

ogromne rzesze ludzi, które w Rokitnie odnajdywały moc, by wyrwać się z uzależnienia.

Jak te nawrócenia są weryfikowane?

Przy każdym większym sanktuarium jest wystawiona księga łaski cudów. Ludzie, pielgrzymując, piszą, że proszą o konkretne łaski i bardzo często zostawiają też podziękowanie za jakąś konkretnie dokonaną łaskę. Czasami okazuje się, że są to cuda i jest ich więcej. W Lourdes są one bardzo liczne. Idee sanktuarium z reguły rodzą się oddolnie. To ludzie sobie nawzajem przekazują informacje, że w danym miejscu skorzystali z łaski. Tak było w przypadku sanktuarium w Rokitnie. Ono miało początek w Bledzewie. Na początku było tak, że obraz Matki Bożej Rokitniańskiej był obrazem rodzowym. Miał go w swojej celi opat Kazimierz Jan z Bnina Opaliński. Kiedy bardzo ciężko zachorował, modlił się przed tym obrazem i doznał uzdrowienia. Podzielił się tą wiadomością i inni zaczęli przychodzić modlić się przed tym obrazem. Łaski uzdrowienia powtarzały się, a z czasem było ich tak wiele, że obraz powieszono w bocznej

- Tradycja kresowa jest na tyle mocna, że żyje w kolejnym pokoleniu – mówi bp Adrian Put. Z biskupem pomocniczym zielonogórsko-gorzowskim rozmawiamy tuż przed drugą rocznicą ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej. Jest ona połączona z Dniami Kultury Kresowej, które od soboty do poniedziałku odbywają się w Skwierzynie.

Jarosław Milkowski

kaplicy w kościele. Później, gdy tych uzdrowień było już bardzo dużo, to cystersi z Bledzewa zawieźli obraz do Rokitna. Sanktuaria tworzone są też przez Kościół, który w jakimś miejscu chce za dane wydarzenie podziękować Bogu. I nawet jeśli w danym miejscu nie ma licznych pielgrzymek czy licznych uzdrowień, to Kościół czyni tam sanktuarium jako znak wiary.

A jak to było w przypadku sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej?

W XVII wieku w potężnym kościele w Klewaniu zainstalowano obraz oraz przywieziono tam jedyne znane dziś na świecie relikwie św. Brunona z Kwerfurtu. Tam, w Klewaniu, ostatni raz bardzo mocno Bóg Swoją łaską zadziałał podczas tzw. rzezi wołyńskiej. Ludzie schronili się wtedy w kościele, oddali się pod opiekę Maryi i zostali ocaleni. Gdy po II wojnie światowej doszło do repatriacji, to mieszkańcy Klewania zabrali to, co mieli najcenniejszego, czyli obraz Matki Bożej Klewańskiej. Gdy mieszkańcy znaleźli się na naszym terenie, poinformowali kurię gorzowską, że taki skarb przywieźli, a kuria poleciła, by obraz po-

wieść z boku kościoła w Skwierzynie. Przed obrazem Matki Bożej Klewańskiej wierni wciąż modlili się do Boga tak jak robili to w Klewaniu. Na naszym terenie kult był jednak nowy, w 1992 doszło do koronacji wizerunku.

Przy ustanowieniu sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej postawiono przed nim zadanie integracji środowisk kresowych. Dzisiaj dziesięć lat Kresowian jest jednak już niewielu.

Tak, ale jest renesans na pamięć o przodkach. Wielu Kresowian, ze względu na wiek, już odcho-

dzi, ale od około dwudziestu lat widzimy zainteresowanie swoimi korzeniami. Ja sam byłem na kilku spotkaniach Kresowian, gdzie są już młode pokolenia, urodzone tutaj, które jednak czują się związane z tamtymi terenami. Tradycja kresowa jest zatem kultywowana. Wiele młodzieży jeździ na wschód, by odnawiać cmentarze, groby, pomagać w odbudowywaniu świątyni. Kiedyś się wydawało, że gdy Kresowianie umrą, umrze z nimi tradycja. Okazuje się jednak, że jest ona na tyle mocna, że żyje w kolejnym pokoleniu.

KALENDARIUM OBCHODÓW:

Dni Kultury Kresowej rozpoczynają się w sobotę 20 maja. O godz. 14.00 w skwierskim Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej odprawiona zostanie msza święta. O 15.30 nastąpi odsłonięcie tablicy w 80. rocznicę rzezi wołyńskiej. Następnie o 16.15 odbędzie się marsz pamięci, który przejdzie w rejon Skwierskiego Ośrodka Kultury. Oficjalne rozpoczęcie Dni Kultury Kresowej nastąpi o 16.35, a o 16.40 wystąpi Jadwiga Wrońska, która będzie śpiewać pieśni kresowe. O 17.30 rozpocznie się natomiast Przegląd Zespołów Kresowych. W niedzielę 21 maja podczas mszy o 8.30, 11.30 i 13.00 w sanktuarium będzie przegląd chórów. Z kolei w poniedziałek 22 maja o 10.45 w SOK-u rozpocznie się konferencja poświęcona pamięci Kresów. W jej trakcie podsumujemy konkurs GL „Poznaj swoje korzenie”.

PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT HONOROWY
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

PATRONAT REGIONALNY:

WOJEWODA LUBUSKI
Władysław Dajczak

**GAZETA LUBUSKA****radio zachód**

ORGANIZATORZY:



PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA
WSPÓŁORGANIZATORZY:



Fundacja Kuźnica
im. Hugona Kołłątaja
Prezes Fundacji Jan Klemt



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie



Jaką kuchnię przywieźli Kresowianie? Widzieliśmy na dniach Kultury Kresowej

Jarosław Miłkowski
SKWIERZYNA

W sobotę 20 maja w Skwierzynie obchodzona była druga rocznica Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej. Rozpoczęła ona przy okazji Dni Kultury Kresowej.

Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej jest jedenastym sanktuarium w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Miejsce nie jest przypadkowe bowiem to właśnie tutaj, 6 czerwca 1945 roku, wraz z przesiedleńcami z kresowego Klewania, przybył wizerunek Matki Boskiej Klewańskiej.

Skwierzyńskie Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej istnieje od maja 2021 roku. Zostało ono powołane, aby skupiać środowiska kresowe. Obraz Matki Bożej przewieźli do Skwierzyny mieszkańcy Klewania. Początkowo wisiał on z w bocznej części kościoła. Powoli jednak wzrastał się kult, w 1992 odbyła się koronacja wizerunku. Dwa lata temu w skwierzyńskim kościele św. Mikołaja bp Tadeusz Lityński, ordynariusz zielonogórsko-gorzowski, ustanowił sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej.

Rocznicowej mszy świętej przewodniczył bp Paweł Socha.

- Sanktuarium jest świadectwem na to, że Maryja wyprasza łaskę nawrócenia i dobrej spo-



Tańce to nieodłączne elementy kultury kresowej



Obchodzona była 2. rocznica ustanowienia Sanktuarium

wiedzi, często generalnej, przybywającym do niej pielgrzymom - mówił bp Socha podczas kazania. - Maryja przypomina, że Bóg jest w centrum życia - dodawał.

Przy okazji mszy w sanktuarium odsłonięta została tablica upamiętniająca 80. rocznicę rzezi wołyńskiej. Zawisła ona na zewnętrznej ścianie kościoła po prawej stronie przy głównych



Pozdrowienia dla wszystkich miłośników kultury kresowej!



Potrawy kresowe zawsze są aromatyczne i smaczne

drzwiach wejściowych. Tam też można ją oglądać.

Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej jest najmłodszym sanktuarium w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

- Sanktuaria zawsze powstawały jako miejsca, gdzie Pan Bóg obficie działał ze Swoją łaską i dawał mocniej znać o Swojej obecności. My się modlimy codziennie, ale zaczęliśmy odkry-

wać, że w jednym miejscu ta skuteczność naszej modlitwy - jest większa. Jest więcej uzdrowień, nawróceń, znaków nadzwyczajnych... Właśnie w takich miejscach powstają sanktuaria. - mówił biskup pomocniczy diecezji Adrian Put.

Dni Kultury Kresowej rozpoczęły się w sobotę 20 maja po południu. Poprzedziła je msza święta w skwierzyńskim Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej. Po niej odbył się marsz pamięci, który przeszedł przed kościołem (na ścianie którego odsłonięto tablicę upamiętniającą 80. rocznicę rzezi wołyńskiej) w okolicy Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury. Tu przyszedł czas na mniej oficjalną część imprezy. Na scenie przy SOK-u można było posłuchać koncertu Jadwigi Wrońskiej, a także zespołów kresowych. Była też okazja do spróbowania kresowych smaków.

W niedzielę 21 maja odbyła się druga odsłona Dni Kultury Kresowej. Podczas mszy świętych o 8.30, 11.30 i 13.00, które były odprowadzane w sanktuarium, można było posłuchać chórów.

W poniedziałek 22 maja w SOK-u odbędzie się kolejna konferencja poświęcona pamięci Kresów. W jej trakcie podsumujemy konkurs GL „Poznaj swoje korzenie”. Rozpocznie się ona o 10.45 w Skwierzyńskim Ośrodku Kultury. ©P

Podczas konkursu „Żyj w zgodzie z przyrodą” zmagali się z ekologią

Leszek Kalinowski
ZIELONA GÓRA

Przy siedzibie Nadleśnictwa Zielona Góra w piątek, 19 maja, odbył się konkurs „Żyj w zgodzie z przyrodą”. W tej aktywnej formie edukacji udział wzięli uczniowie z 11 szkół podstawowych.

Uczniowie klas czwartych musieli wykazać się wiedzą przyrodniczą, kreatywnością plastyczną oraz sprawnością fizyczną. Zadania bowiem były tak skonstruowane, by można było młodych ludzi oceniać właśnie w trzech wymienionych kategoriach. Dzięki tej zabawie uczniowie aktywnie spędzili ten czas na świeżym powietrzu. - Konkurs „Żyj w zgodzie z przyrodą” ma już swoją tradycję - organizowany jest od 2000 roku - podkreśla dr inż. Ewelina Fabiańczyk, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. - Tego-



Uczniowie klas czwartych musieli wykazać się wiedzą przyrodniczą, kreatywnością oraz sprawnością fizyczną

roczna edycja ma szczególne znaczenie, ponieważ Lasy Państwowe obchodzą dwudziestolecie planowanej i zorganizowa-

nej działalności edukacyjnej. Jest to doskonała okazja, aby podkreślić zaangażowanie leśnictwa w promowanie edukacji ekologicznej i troski o środowi-

ska naturalne. Oczywiście różne elementy edukacyjne były prowadzone dużo wcześniej, leśnicy od zawsze dzielili się swoją wiedzą i umiejętnościami.

Motywy przewodnim tego rocznego konkursu był szop prac - gatunek od dawna uznany za inwazyjny. Pomimo swojego sympatycznego wyglądu, szop prac stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia i życia rodzimych gatunków zwierząt, a także dla człowieka. Zatem warto propagować wiedzę na temat tego zwierzęcia.

- My się podzieliłymi, ja biorę udział w części przyrodniczej, jeden kolega w malarskiej, a drugi w sportowej - mówi Nadia Gierk z SP-15 w Zielonej Górze. - Długo nie musiałam się przygotowywać do konkursu, ale kilka ważnych tematów powtórzyłam. Atmosfera jest bardzo fajna, można poznać uczniów z innych szkół. A przy okazji nauczyć się wielu ekologicznych zachowań.

Nauczycielka przyrody, biologii i geografii w SP-15 w Zielonej Górze, Maja Olejnik - Rutkowska, podkreśla, że szkoła razem z Lasami organizuje te zmagania już od 25 lat. Dzieci wykazują się wiedzą przyrodniczą i ekologiczną. Poznają szopa pracza i bawią się w trzech różnych konkurencjach sportowych. - Celem konkursu jest kształtowanie postaw ekologicznych, bo w szybkim tempie zanieczyszczamy środowisko i edukacja od jak najmłodszych lat jest bardzo wskazana - mówi Maja Olejnik - Rutkowska. - Dzieci bardzo chętnie uczą się np. o lesie w lesie.

Kaja Borzęcka z Nadleśnictwa Zielona Góra zauważa, że konkurs co roku cieszy się dużą popularnością. Nie odbył się tylko w czasie pandemii koronawirusa. To bardzo istotne, by uświadamiać społeczeństwo w kierunku przyrodniczym, ekologicznym.

- Działalność edukacyjna skierowana jest nie tylko do uczniów, ale i osób dorosłych. Prowadzimy zajęcia nie tylko w szkołach, ale i w lesie czy organizując wycieczki, sadzenie lasu - podkreśla Kaja Borzęcka.

Organizatorzy: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze, Nadleśnictwo Zielona Góra, Szkoła Podstawowa nr 15 w Zielonej Górze mają nadzieję, że przyroda stanie się pasją uczniów.

- Mnie zaraz! leśnictwem dziadek. Wiele czasu spędzałam z nim jako dziecko w lesie. Mieszkaliśmy w leśniczówce. Już w wieku ośmiu lat wiedziałam, kim chcę zostać w przyszłości. Kiedy przyszedł czas wyboru szkoły średniej, wiedziałam, że w grę wchodzi tylko Technikum Leśne w Staroście - przyznaje Ewelina Fabiańczyk, która także w późniejszych życiu na studiach i po wiele czasu poświęca edukacji przyrodniczej.

To była żywa lekcja historii

– To nie było tak jak w „Samych Swoich”. Podróż ze wschodu na zachód to była katorga, której wiele osób nie przeżyło – mówiono podczas poniedziałkowej debaty poświęconej Kresom. Pamięć o byłych wschodnich terenach Polski cały czas żyje w ludzkiej pamięci.

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

– Jeśli jeszcze żyje wasza babcia oraz dziadek i coś wam opowiadają, postarajcie się ich wysłuchać i zapamiętać to, co mówią. Gdy będziecie mieli 30, 40, 50 czy 60 i więcej lat, przyjdzie refleksja, że warto było posłuchać tych historii – mówi Eugeniusz Niparko z Towarzystwa Miłośników Polesia i Białkowa. – Opisujcie zdjęcia! Zdjęcie nieopisane jest jak człowiek chory na Alzheimera. Dziś to jestem w tej sprawie mądry, ale jak mama żyła, to nie zapytałem, kto jest na zdjęciu, a dziś już nikt mi tego nie powie – mówił z kolei prof. Stanisław Nicieja, historyk.

Ponad połowa jest z Kresów

Eugeniusz Niparko i prof. Nicieja byli gośćmi poniedziałkowej „Żywej lekcji historii”. Była to debata poświęcona pamięci Kresów, której w Skwierskim Ośrodku Kultury przysłuchiwała się młodzież oraz starsi mieszkańcy Skwierzyny. „Żywa lekcja historii” była częścią trwających co soboty na poniedziałku Dni Kultury Kresowej. Odbyły się one w Skwierzynie już po raz drugi. Po II wojnie światowej przyjechało tu z Wołynia ponad pół tysiąca osób. Teraz była okazja posłuchać, dlaczego Kresy są tak ważne w życiu nie tylko sporej części Lubuszan. – W 2012 przeprowadzono badania socjologiczne. Sprawdzano, jak ludzie utożsamiają się z Kresami i czy chcą się przyznać do tego, że mają korzenie kresowe. Najlepiej w tych badaniach wypadło Lubuskie. Tu aż 51 proc. ludzi przyznało się, że ma korzenie kresowe. Na Dolnośląskim do Kresów przyznawało się 47 proc. mieszkańców, w Małopolskim – 30 proc., a w Zachodniopomorskim – 25 proc. – wyliczała Anna Zarzycka z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej w szczecińskim Instytucie Pamięci Narodowej. Ona też była uczestniczką debaty.

Wagony przypomną o transporcie

– To pokolenie, które tu przyjechało, już praktycznie odeszło. Ja reprezentuję już pokolenie urodzonych po wojnie – mówił Eugeniusz Niparko z Białkowa. Podczas debaty opowiadał, czym zajmuje się stowarzyszenie miłośników Polesia. – Na początku, gdy żyjących świadków było wielu, to organizowaliśmy zjazd byłych mieszkańców Polesia i ich potomków. Od paru lat próbujemy pokazać na placu w centrum wsi dzieje jednego transportu. Tego, którym przyjechano z Berezy do Cybinki. W centrum już jest mapa przejazdu, są stacyjne napisy. Jest już na szynach wagon, który będzie służył pokazaniu, w jakich warunkach ie-

chali nasi dziadkowie. Docelowo mają być dwa wagony. Jeden, żeby pokazać, w jaki sposób na te tereny jechali ludzie i wieźli swój osobisty dobytek. Drugi, żeby pokazać, jak wieźli zwierzęta czy sprzęt – opowiadał podczas debaty E. Niparko. Potomek Kresowian mówił też o dumie ze swojego pochodzenia. – W tej chwili obserwujemy często nawet poczucie wstydu, gdy ktoś przyznaje, skąd pochodzi. Wy w Skwierzynie może nie macie takich problemów, ale młodzież pochodząca z mniejszych miejscowości czy wsi, która idzie do szkół, ukrywa swoje korzenie – mówił Niparko.

„Nie miejcie kompleksów!”

– Ja zawsze zwalczałem to, że ktoś się nie przyznaje do pochodzenia. Kategoria prowincji to nie jest kategoria geograficzna, to jest kategoria umysłowa. Można być prymitywem, „burakiem” (jak mówi młodzież), mieszkając na skrzyżowaniu Alei Marszałkowskiej. I można być Europejczykiem, mieszkając w Żaganiu, Zamościu, Skwierzynie czy w Białkowie – mówił z kolei prof. Stanisław Nicieja. – Nie miejcie kompleksów, bo ziemie zachodnie są fantastyczne. Jak patrzę na „moją” Świdnicę, Bolesławiec, Złotoryję, to są naprawdę piękne miasta. Na Mazowszu takich nie ma – dodawał były rektor Uniwersytetu Opolskiego.

To były ekspatriacje!

Zanim jednak Polacy przyjechali na tereny dzisiejszej zachodniej Polski, nie było jednak różowo. – W najnowszych publikacjach w Polsce pojawia się poważny błąd terminologiczny. Przemieszczenie ludzi z Kresów na te tereny to nie były repatriacje, bo repatriacje to jest powrót do ojczyzny. My zostaliśmy z Kresów wypędzeni! To były ekspatriacje. Nikt dobrowolnie stamtąd nie wyjeżdżał – mówił Anna Zarzycka z IPN-u. – To nie było tak jak w „Samych Swoich”. Podróż to była katorga, której wiele osób nie przeżyło. Jechano pociągami bydlęcymi. Na sam transport czekano na dworcach dwa tygodnie. A gdy przyjeżdżały wagony, to jeszcze było dobrze, gdy były one bydlące, bo zdarzało się, że były to wagony otwarte, jak na węgiel. Bywały też platformy bez obrzeża. Pociąg, który dziś pokonałby tę odległość ze wschodu na zachód w dwie doby, jechał dwa miesiące. Pociągi się zatrzymywały, były rabowane. Maszyniści celowo je zatrzymywali, nie ruszano dalej, więc zbierano pieniądze wśród ekspatriantów, dawano jako łapówkę, po której podpalano kotły w lokomotywie i pociąg jechał dalej – mówiła Anna Zarzycka.



W debacie wzięli udział (od lewej): Eugeniusz Niparko, Stanisław Nicieja, Jan Klemt, Maria Koperwas i Anna Zarzycka

fot. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Wyjazdy po odwilży

Nie wszyscy jednak wyjechali z Kresów od razu. Maria Koperwas, która też brała udział w skwierzyńskiej debacie, wyjechała stamtąd dwanaście lat po wojnie. – Urodziłam się w Klewaniu, tam chodziłam do szkoły, mówiłam w języku rosyjskim i ukraińskim, a w domu po polsku. Gdy już prawie byłam w trzeciej klasie, otworzyła się granica. Przyjechaliśmy tu w 1957 roku. Teraz mieszkam koło Jeleniej Góry, ale dalej przyjeżdżam do Skwierzyny „naładować baterie” – mówiła pani Maria. – W czasie odwilży po śmierci Stalina Gomułce udało się wyszarpać 250 tys. ludzi z Kresów Gdyby tego nie było, to nie tylko pani by tu nie było, ale w Polsce nie byłoby też Czesława Niemena. On już miał wtedy bilet do wojska we Władystoku – dopowiadał prof. Nicieja. Przy okazji opowiedział, jak to się stało, że od wielu lat zajmuje się Kresami. – To absolutny przypadek, bo ja nie mam żadnych kresowych korzeni. Tak jak człowiek zakochuje się w jakiejś dziewczynie i z nią zostaje, tak stało się w przypadku Kresów ze mną. Mój kolega jechał do Bułgarii na wczasy, a wtedy jechało się tam przez Lwów. We Lwowie, gdy on zajmował się sprzedawaniem „Przemysławki”, „Pani Walawskiej”, ja wsiałem w tramwaj „siódemkę”. Był gorący lipiec 1977 roku... Ja, spocony, poczułem nagle, że muszę wyjść. Wyskoczyłem z tramwaju, a tu, patrzę, piękna brama, niezwykle drzewa – platany, kasztanowce. To był Cmentarz Łyczakowski. Wchodzę, zrywam powój z nagrobka, a tam leży Konopnicka, zrywam kolejny powój – Zapolska, dalej Grottger. Doznałem olśnienia. I zaczęła się moja przygoda z Kresami, która trwa już od lat – mówił S. Nicieja. Profesor jest auto-

rem serii książek i filmów o Kresach (w Skwierzynie zaprezentował fragment filmu o Klewaniu). – Te filmy powinny być pokazywane na lekcjach – mówił Jan Klemt, prowadzący debatę.

Nie ma ludzi, nie ma wiosek

To, jak wyglądały Kresy, dziś można głównie zobaczyć na zdjęciach czy właśnie na filmach. Obraz może jeszcze żyć w pamięci. Rzeczywistość jest już bowiem inna...– Opowieści, którymi o tamtych terenach raczyli nas starsi ludzie, nijak mają się do tego, co tam jest w tej chwili. Dziś nie ma tam już wiosek, nie ma krajobrazów, nie ma domów, nie ma ludzi. Są jednak ocalone cmentarze. Zaniebane, opuszczone, ale są. Nie spotkałem nigdzie, żeby jakiś park zmieniono na cmentarz, jak to się dzieje w naszej części zachodniej. Historia tamtych terenów i tych terenów jest podobna. Ludzie zostali przerzuceni jak worek ziemniaków z miejsca na miejsce. Mimo władzy radzieckiej, te cmentarze zostały ocalone – mówi Eugeniusz Niparko.

W weekend sięgnij po dodatek

Debata „Żywa lekcja historii” była tylko jednym z elementów Dni Kultury Kresowej. W ich trakcie obchodzono też drugą rocznicę ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Klewańskiej w Skwierzynie. Relację z trzydniowych uroczystości zaprezentujemy w specjalnym dodatku poświęconym trzydniowej imprezie. Będzie on dołączony do najbliższego „Magazynu GL”.



fundacja arp

Fundacja Agencji Rozwoju Przemysłu jest partnerem i darczyńcą, udzieliła wsparcia finansowego w ramach projektu „Dni Kultury Kresowej”.

Kto potrafił odnaleźć korzenie swojej rodziny?

Na nasz konkurs „Poznaj swoje korzenie” wpłynęło około trzydzieści prac. Nagrody przyznaliśmy w dwóch kategoriach wiekowych – w grupie uczniów 9-11 lat oraz 12-15 lat. Uczestnikom gratulujemy!

- O to, skąd się wzięła nasza rodzina, zapytałem swoich dziadków – mówił nam Marcin Pieczeńczyk ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Krośnie Odrzańskim. W ostatni poniedziałek w Skwierzyńskim Ośrodku Kultury odebrał nagrodę za zwycięstwo w naszym konkursie „Poznaj swoje korzenie”. Marcin zwyciężył w kategorii wiekowej 12-15 lat, przygotowując herb swojego dziadka. - To herb Jelita. Dziadek opowiedział mi legendę z nim związaną. Mówiła ona, że Władysław Łokietek zobaczył swojego rycerza, którego wnętrze leżały na zewnątrz. Herb ustalił

na cześć odwagi tego rycerza. Przygotowany przez siebie herb na konkurs wyklejałem bibułą. Zrobienie herbu zajęło mi trzy-cztery dni – mówił laureat. Drugie miejsce w tej samej kategorii wiekowej zajął Dawid Marcel Kłobus ze Skwierzyny. Trzecie miejsce wywalczył natomiast Maxim Tsiluko z Gorzowa. Nagrody przyznaliśmy także w kategorii wiekowej 9-11 lat. Tu najwyższej oceniliśmy pracę Alicji Iwanowskiej z Zielonej Góry. Drugie miejsce zajął Ignacy Skibicki z Lubuska, a trzecie – Emilia Solecka z Żar. Konkurs „Poznaj swoje korzenie”

organizowaliśmy wspólnie z Wincentyńskim Stowarzyszeniem św. Mikołaja w Skwierzynie oraz Fundacją Kuźnica im. Hugona Kołłątaja. Chcieliśmy zainteresować dzieci i młodzież historią oraz tradycją. Chcieliśmy, by młodzi Lubuszanie odpowiedzieli sobie na pytania: Co wiem o życiu swojego dziadka czy prababci? Skąd wywodzi się mój ród? Czym zajmowali się prapradziadkowie? W ramach konkursu można było stworzyć drzewo genealogiczne lub wykreować herb rodziny. Technika pracy była dowolna.

- Każdy człowiek powinien wiedzieć, skąd pochodzi, kim byli jego przodkowie, więc warto wracać do takich tematów i prowadzić takie działania, które by sprawiły, że poznajemy swoich przodków, poznajemy członków swojej rodziny. My na zachodzie jesteśmy ciekawi, skąd pochodzimy, bo przecież jesteśmy z bardzo wielu stron – mówiła nam przy okazji konkursu Ewa Rawa, lubuski kurator oświaty, który – podobnie jak wojewoda lubuski – sprawował patronat nad konkursem.



2 MIEJSCE Ignacy Skibicki z Lubuska

Każdy uczestnik konkursu dostał od nas pamiątkowy dyplom, a laureaci – sprzęt elektroniczny.

Mecenas konkursu:
Wincentyńskie Stowarzyszenie św. Mikołaja w Skwierzynie, Fundacja Kuźnica im. Hugona Kołłątaja

Patronat konkursu:
Wojewoda Lubuski, Lubuski Kurator Oświaty

FUNDACJA AGENCJI ROZWOJU PRZEMYSŁU JEST PARTNEREM I DARCZYŃCĄ, UDZIELIŁA WSPARCIA FINANSOWEGO W RAMACH PROJEKTU „DNI KULTURY KRESOWEJ”



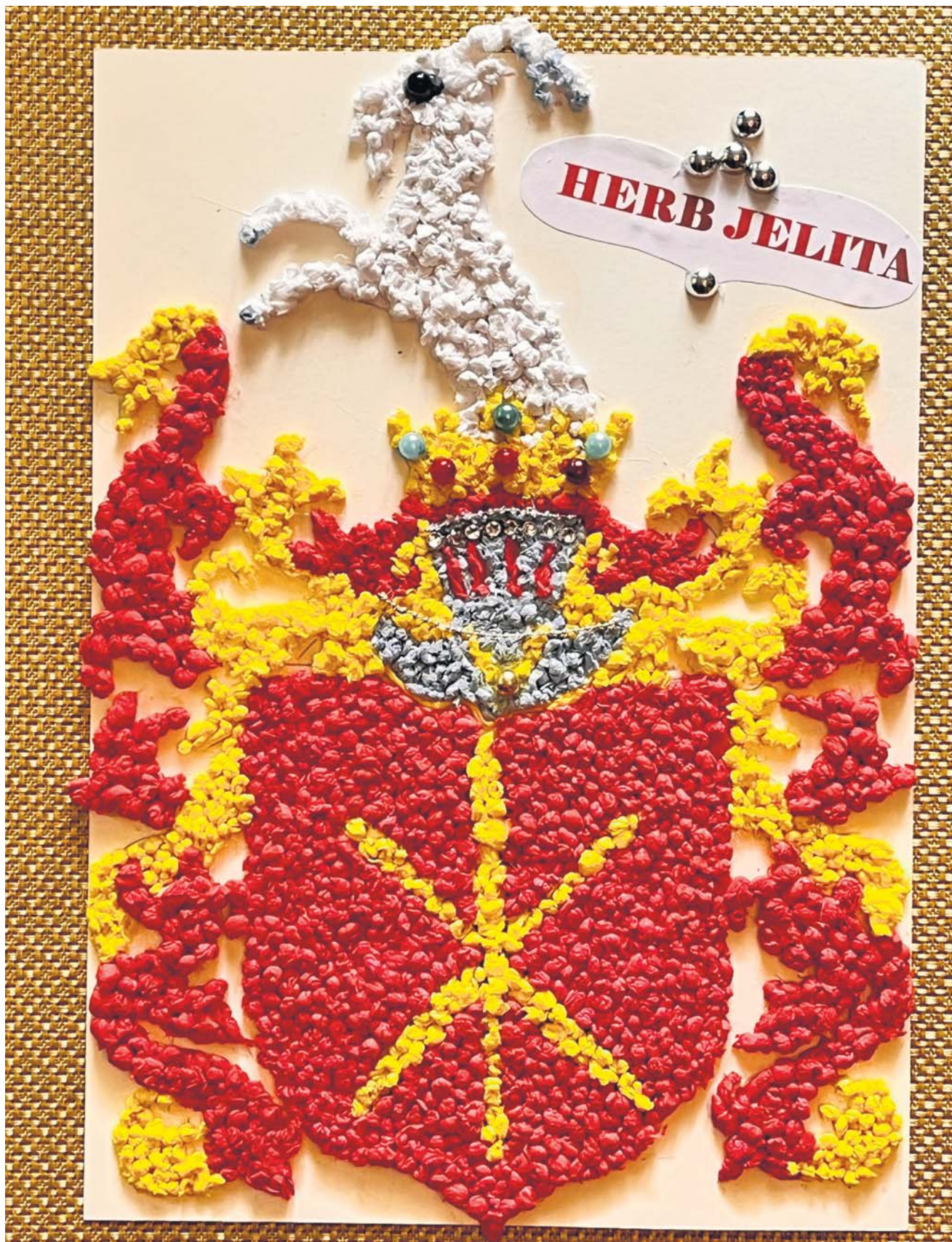
1 MIEJSCE Alicja Iwanowska z Zielonej Góry



3 MIEJSCE Emilia Solecka z Żar

Poznaj swoje korzenie! Oto laureaci konkursu

Na nasz konkurs „Pozna swoje korzenie” nadeszło około trzydzieści prac. Publikujemy nagrodzone prace w obu kategoriach wiekowych. Gratulujemy wszystkim uczestnikom i życzymy sukcesów.



1 MIEJSCE Marcin Pieczeńczyk z Zielonej Góry



2 MIEJSCE Dawid Marcel Kłobus ze Skwierzyny



3 MIEJSCE Maxim Tsiliuko Z Gorzowa Wlkp.

PATRONAT KONKURSU:

WOJEWODA LUBUSKI
Władysław Dajczak



MECENAS KONKURSU:

WINCENTYŃSKIE
STOWARZYSZENIE
ŚW. MIKOŁAJA
W SKWIERZYNIE



PARTNER KONKURSU:

fundacja arp